

Ciężki los młodych lekarzy

20 października 2014

Młodzi lekarze, tzw. rezydenci w szpitalach, skarżą się, że są przepracowani i obarcza się ich obowiązkami nieodpowiednimi w stosunku do ich kompetencji. – Rezydentów jest przede wszystkim zbyt mało, nie zawsze są też odpowiednio prowadzeni – zwraca uwagę poseł PiS-u Tomasz Latos.

Kim jest rezydent w szpitalu? To młody lekarz, który skończył studia medyczne i zdał państwowy egzamin uprawniający do wykonywania zawodu. Potem rozpoczyna się rezydenturę, czyli kilkuletnią naukę, która powinna być ukoronowana uzyskaniem tytułu lekarza specjalisty.

Jednak małopolscy rezydenci uskarżają się, że są źle traktowani. Ich problemy opisał kilka dni temu małopolski „Dziennik Polski”, do którego rezydenci wystosowali list. „Zwracamy się do Państwa z dramatycznym apelem o pomoc. Jesteśmy rezydentami Specjalistycznego Szpitala im. E. Szczeklika w Tarnowie. [...] Rezydenci, pomimo otrzymania miejsca szkoleniowego, oddelegowywani są na inne oddziały, niezwiązane z ich specjalizacją” – skarżą się w liście.

„Codzienna” zapytała przewodniczącą sejmowej komisji zdrowia, posła PiS-u Tomasza Latosa, jak wygląda sprawa rezydentów. „Wykorzystuje się ich do różnych zadań, a kiedy nabędą doświadczenia, często puszcza się ich na pierwszą linię frontu. Oczywiście powinno działać się to pod kontrolą bardziej doświadczonych lekarzy, a zadania rezydentów powinny być związane ze specjalizacją” – mówi polityk. I dodaje, że problemem jest to, że rezydentów jest zbyt mało. „Dla studentów medycyny trzeba stworzyć szerokie możliwości podjęcia rezydentury. Problem obecnych praktyk w szpitalach należy rozwiązać merytorycznie, we współpracy ze szpitalami i całym środowiskiem medycznym. Ewa Kopacz naświetliła ten problem w exposé, jednak nie podała żadnych konkretów, a jej

zapewnienia, że go rozwiąże, są oderwane od rzeczywistości” –
dodaje.

Autor: Magdalena Michalska

Źródła: Gazeta Polska Codziennie, [Niezależna.pl](https://www.niezalezna.pl)